Łódź, 20|IV 1899 r.

№ 90.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwartek Serwiliana.
Piątek Anzelma B. W.
Sobota Sotera i Kaja PP.
Niedziela Wojciecha B. M.
Poniedziałek Fidelisa M.
Wtorek Marka Ewang.
Środa Kieta i Marcelina.

Wschód g. 4 m. 54.
Zachód g. 6 m. 58
Długość dnia g. 14 m. 4

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie	rb.	8 k.
Półrocznie	„	4 —
Kwartalnie	„	2 —
Miesięcznie	„	— 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb.	10 k.
Półrocznie. . .	„	5 —
Kwartalnie . .	„	2 50
Miesięcznie . .	„	85.

REDAKCYA
W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 8 (20) kwietnia 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dragomira.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR VICTORIA, (ulica Piotrkowska № 67). „Romantyczni“ komedya Edmunda Rostanda. Początek o godzinie 8 wieczorem.

OPERA ROSYJSKA w teatrze Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. „Machabeusz“ opera Rubinsteina. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ZGROMADZENIE członków Sekcyi technicznej w Grand-Hotelu. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Multany i Wołoszczyzna.

—:—

W dziejach naszych Multany i Wołoszczyzna, zwane później księstwami naddunajskiemi, a obecnie Rumunią odegrały dość poważną rolę, jako kraj sąsiedni, położony na szlaku długoletniego wroga Polski Turcyi, z którą toczyliśmy krwawe boje z różnem powodzeniem.

Multanami, a właściwie Mołdawią nazywano kraj leżący między Rosyą, Galicyą, Siedmiogrodem i Bulgaryą, pokryty rozgałęzieniami Karpat ze wschodu, na południu zaś niski i równy. Kraj to bogaty w królestwo kopalniane, porosły lasami, napełnionemi dzikim zwierzem, wśród którego znajdują się niedźwiedzie, rysie, dzikie kozy, a nawet i żubry, posiada ziemię urodzajną, klimat w zimie ostry, latem bardzo przyjemny. Mołdawianie, lud dorodny, zajmują się głównie rolnictwem, pszczelnictwem, ogrodownictwem i hodowlą koni, tudzież bydła. Przemysł słabo rozwinięty, handel prawie wyłącznie w ręku ormian, greków i żydów. Stolicą kraju są Jassy.

Na północno-wschód Mołdawii, czyli Multan, na północnym i północno-zachodnim stoku Karpat, które oddzielają ją od Siedmiogrodu i Banatu leży Wołoszczyzna, na południo-zachodzie, południu i wschodzie oblana wodami modrego Dunaju, który odgranicza ją od Serbii i Bulgarii. Wołoszczyzna posiada grunt bardzo urodzajny na równinach, w górach zaś obfite skarby kopalniane.

Lasy jej obfitują w buk i dąb, tudzież w zwierzynę, której ozdobą są łosie. Żyto tu prawie nieznane, pola obsiewają się przeważnie pszenicą, kukurydzą i jęczmieniem. Lud dorodny i bardzo religijny, ale na niskim stopniu kultury. Oprócz wołochów mieszkają tu serbowie, bulgarowie, ormianie, grecy i żydzi, w których rękach znajduje się cały handel, wreszcie cyganie, po większej części kowale.

Do XIII wieku Wołoszczyzna ma wspólne dzieje z Multanami, których odtworzenie na podstawie źródeł czerpanych z pisarzów greckich i rzymskich przedstawia niemało trudności.

Rzymianie rozszerzywszy granice państwa do niższego Dunaju, znaleźli w tych stronach zaginiony lud daków, których ujarzmili w dwa wieki po Chrystusie za panowania cesarza Trojana.

Później nieco z dzisiejszego Siedmiogrodu, Banatu, Bukowiny, Bessarabii, Multan i Wołoszczyzny utworzyli oni prowincyę Dacyę, którą zaludnili osadnikami ze wszystkich stron miasta. Żywotność rzymian była tak wielką, że od III do X wieku żywioł romański zasymilował elementy obce i pomimo nieprzyjaznych dla siebie warunków zachował się w takiej czystości, że ślady obcych plemion zaginęły i zachowały się jedynie w nazwach niektórych miejscowości, tudzież w języku rumuńskim.

Po przyjęciu w wieku XI wiary chrześciańskiej wedle obrządku wschodniego do XIII wieku nastąpiło zupełne zromanizowanie się licznych plemion słowiańskich, tu zamieszkałych i zjednoczenie z Wołoszą, gdzie założycielem odrębnego państwa był wojewoda Rudolf Czarny, około r. 1241 przybyły tu z Siedmiogrodu na żyzne, lecz spustoszone równiny.

W ciągu XIII w. Wołoszczyzna posunęła swoje granice od Karpat do Dunaju i od Seretu aż do Aluty, rządy jej jednak opierały się na radzie książęcej, złożonej z bojarów i duchowieństwa.

Dzieje XIII i XVI wieku zarówno w Wołoszczyźnie jak i na Multanach, gdzie około roku 1294 niejaki Drago lub Bogdan został dziedzicznym księciem, są wielce zagmatwane. Wypełniają je bezustanne walki z sąsiadami, zwłaszcza z Polską i Węgrami, które nieraz dość miały kłopotu z niespokojnym sąsiadem. Były to walki najzupełniej bezpłodne dla Multan i Wołoszy, natomiast zagroził im wróg daleko groźniejszy, turcy, których łupem stały się w końcu oba te kraje i przeżyły aż do dni naszych długie lata niewoli pod ciężkiem jarzmem półksiężyca.

Na początku XV wieku książę Aleksander I przeprowadził religijną i polityczną organizacyę państwa, lecz dopiero pod rządami Stefana Wielkiego, panującego od r. 1458–1504 wzrosły Multany do niezwykłej potęgi.

Zwyciężył on kilkakrotnie polaków i węgrów; w krwawej bitwie pod Racową w r. 1475 zniszczył do szczętu 120,000 armię sułtana Mahometa II, a w roku następnym omal nie pojmał do niewoli samego sułtana w bitwie pod Rozbojeni.

Pod hasłem wojny powszechnej przeciw turkom król polski Jan Olbracht 17 kwietnia 1494 r. na zjeździe w Laroczy, z porady niektórych panów powziął projekt usunięcia z tronu multańskiego Stefana, a osadzenia na nim brata swego Zygmunta, poczem dopiero rozpoczętąby została wojna z Turcyą w przymierzu z Węgrami, cesarzem niemieckim Maksymilianem i rzeczypospolitą wenecką.

Stefan bowiem, gdy sułtan Bajazet II zabrał mu twierdzę Kilię i Białogród, błagał króla Kazimierza Jagielończyka o pomoc, którą też uzyskał, za co złożył Kazimierzowi hołd uroczysty jako wasal Polski, Stefan atoli dwunastym był hołdownikiem i to było jedną z przyczyn, dla których Jan Olbracht postanowił wypędzić go z Multan, zamiaru tego jednak zaniechał.

W r. 1497 Jan Olbracht przedsięwziął wyprawę do Turcyi i wysłał posła z żądaniem posiłków wojennych, pomiędzy innymi także i do Stefana; obiecując mu Kilię i Białogród na turkach odzyskać. Stefan odpowiedział, że nie wcześniej może dać posiłki aż po przybyciu polaków nad Dunaj.

Jan Olbracht zamiast przez Kamieniec ku Kilii wkroczył do Multan przez Pokucie i obległ Soczawę. Stefan zgromadził znaczne siły zbrojne, złożone z wołochów, rumunów, szeklerów i tatarów, a nawet turków na pomoc przywołał. Wówczas za pośrednictwem króla węgierskiego Jan Olbracht zawarł układ ze Stefanem i zobowiązał go do wspólnego przeciw turkom działania.

Wojska królewskie ruszyły z powrotem, lecz pomimo przestróg Stefana szły przez lasy bukowińskie, które miały być ich grobem. Tu bowiem przednie straże wojska obsaczyli chłopi okoliczni i waląc stuletnie dęby tudzież buki zatamowały pochód. Skorzystał z tej chwili wiarołomny Stefan, aby rzucić się na rycerstwo polskie, w szeregach którego straszną rzeź uczynił. Z 80,000 ludzi doborowego żołnierza z lasów bukowińskich wydobyły się zaledwie niedobitki, którym nad Prutem jeszcze Stefan wstręty czynił, lecz dzięki męstwu i wyższości broni sforsowano przeprawę.

Pomimo walk z sąsiadami Stefan, umierając w roku 1504, następcy swemu Bogdanowi pozostawił kraj uporządkowany na wewnątrz i szanowany na zewnątrz. Bogdan w r. 1521 zawarł układ z sułtanem Selimem, mocą którego poddał się pod opiekę Turcyi, przyrzekając jej w zamian roczną daninę i prawo potwierdzenia swych następców.

Na tym układzie stwierdzonym następnie przez umowę zawartą pomiędzy ks. mołdawskim Bazylem Lupu i sułtanem Mahometem IV opierały się wszelkie traktaty późniejsze Rosyi i mocarstw zachodnich z Turcyą w przedmiocie jej stosunku do księstw Naddunajskich.

Podobnie i książę wołoski Mircea I, który wyparł turków z kraju, zajął Dobrudżę i posunął się pod Adryanopol, widząc przewagę Porty zawarł umowę w r. 1391 z sułtanem Bajazetem, potwierdzoną następnie przez umowę Wlada II w roku 1460 z sułtanem Mahommedem II, na mocy których sułtan potwierdził wybór księcia i pobierał roczną daninę, natomiast Wołoszczyzna miała zagwarantowaną niepodległość i terytoryalną całość, wolność rządzenia się własnemi prawami. Turkom wzbroniony był pobyt a nawet przejście przez kraj.

Nie zawsze atoli kapitulacye te szanowanemi były przez Turcyę, która coraz bardziej samowolnie mieszać się zaczęła do spraw wewnętrznych Multan i Wołoszczyzny.

Już za czasów Bogdana dwór turecki niezadowolony ze stosunków hospodara (księcia) z możnemi rodzinami polskiemi na Rusi miał na pogotowiu innego księcia w osobie Iwona, wedle jednych źródeł potomka Stefana, według innych sturczonego szlachcica polskiego.

W roku 1581 Bogdan wybrał się na Ruś w dziewosłęby do córki po zmarłym Janie Tarło, chorążym lwowskim, nad którą opiekę sprawowali Jerzy Jazłowiecki i Mikołaj Mielnicki wojewodowie ruski i podolski. W drodze pojmał go Krzysztof Zborowski, lecz po kilkumiesięcznem więzieniu z rozkazu Zygmunta Augusta musiał wypuścić za opłatą 6000 dukatów. Bogdan prosił Zygmuta Augusta o pomoc do odzyskania tronu, zajętego przez Iwona, lecz król polski po-

przestał jedynie na wysłaniu Andrzeja Tarnowskiego do Turcyi z prośbą, aby Bogdana na tron książęcy przywrócono. Zanim atoli nadeszła odpowiedź, Bogdan przy pomocy wojewodów Mielnickiego i Sieniawskiego podjął wyprawę do Mołdawii z garstką rycerstwa zaledwie 2000 ludzi wynoszącą. Pomimo cudów męstwa garść ta musiała powrócić do domu, tembardziej, gdy wojewoda ruski i hetman wielki koronny Jazłowiecki oświadczył rządowi tureckiemu, że wyprawa ta była podjętą bez wiedzy królewskiej i rozkazał Dobrosławskiemu, który Chocim zdobył dla Bogdana, aby go Iwonowi ustąpił.

Król Jan III Sobieski, ulegając namowom Austryi, podjął w roku 1686 i 1691 wyprawy na Bukowinę, aby zdobyć Wołoszczyznę i Multany dla syna swego Jakóba, lecz poniósł tylko klęskę. Wyprawy te nie były popularne w Polsce i stały się jedną z przyczyn odsunięcia od tronu synów bohatera z pod Wiednia.

Od początku XVIII wieku Turcya coraz częściej i coraz bezkarniej poczęła się mięszać do wewnętrznych spraw Mołdawii i Wołoszczyzny, poczęła narzucać obu tym krajom książąt uległych sobie, wybieranych pośród fanoryotów greckich, którzy kraj doprowadzili do zupełnego upadku i zatracenia poczucia narodowości. Bojarowie mołdawscy doszli do potwornego moralnego upadku, rozpusta w przerażający sposób szerzyć się poczęła po kraju. Włościanin straszliwie uciemiężony popadł w ostatnią nędzę. Tron hospodarski wystawiany na licytacyę więcej dającemu stał się przedmiotem handlu i spekulacyi. Książęta zmieniali się ustawicznie, a każdy z nich niepewny czy, długo się utrzyma, wszelkich dokładał starań, ażeby jaknajwięcej wycisnąć z kraju pieniędzy. Dopiero skoro na zasadzie pokoju zawartego w roku 1774 w Kaczuk-Kajnardżi Rosya wyjednała dla Wołoszczyzny zapewnienie wolności wyznań i dawnych przywilejów, duch narodowy rozbudzać się począł, głównie za sprawą rumunów siedmiogrodzkich Lazara, Luvrianu, Jana Majorescu i innych.

Bezpośrednim wynikiem tego ruchu było powstanie Teodora Władimira w czasie wojny o niepodległość Grecyi. Po pokoju adryanopolskim w roku 1829 Rosya otrzymała protektorat nad księstwami Naddunajskiemi, który utraciła po wojnie Krymskiej. W marcu 1855 roku konwencya wiedeńska przyznała protektorat nad księstwami Naddunajskiemi pięciu wielkim mocarstwom, a w roku 1855 Multany i Wołoszczyzna połączyły się w jedno państwo, które przyjęło nazwę Rumunii.

St. J.

KRONIKA.

—:—

W sprawie egzaminów. W uzupełnieniu notatki, umieszczonej w № 87 „Rozwoju", o egzaminach w szkole handlowej łódzkiej, przytaczamy dziś wyciąg z uchwały komitetu pedagogicznego szkoły, zapadłej w tym przedmiocie na posiedzeniu z d. 28 lutego r. b.

Uchwała ta opiewa, że promowanie uczniów z klas niższych do wyższych odbywa się na zasadzie stopni ostatecznych, o których właściwe komisye egzaminacyjne w końcu roku decydują, a które komitet pedagogiczny zatwierdza (§ 19 ust. szkoły handl. łódzkiej). Komitetowi pedagogicznemu, z mocy uwagi do § 20 ustawy szkoły, przysługuje prawo promowania z klasy do klasy bez egzaminów tych uczniów, którzy w ciągu roku odznaczać się będą dobremi postępami w naukach. Do takiej kategoryi zaliczeni zostaną ci, którzy, jako stopień roczny, otrzymają nie mniej niż trójkę (3) z każdego przedmiotu po szczególe i nie mniej niż trzy i ćwierć ($3^1/_4$) w ogólnym, przeciętnym wyniku ze wszystkich przedmiotów, nie licząc kaligrafii, rysunków i przedmiotów nieobowiązkowych.

Uczniowie, którzy otrzymają stopień przeciętny niedostateczny z jednego lub dwu przedmiotów, podlegać będą, stosownie do uchwały komitetu pedagogicznego, egzaminom z tychże przedmiotów po wakacyach (§ 20 ust.), ci zaś, którzy taki stopień otrzymają z trzech lub więcej przedmiotów, zostawać się będą w tej samej klasie, jak również i ci, którzy nie złożą egzaminów po wakacyach.

Pozostawać w tej samej klasie na 2-gi rok uczniowie będą mogli tylko 3 razy w ciągu całego kursu, nie licząc klasy przygotowawczej (§ 20 ust.).

Niedostateczny stopień roczny z przedmiotów nieobowiązkowych nie przeszkadza promowaniu ucznia do klasy następnej, taki uczeń jednak, który otrzyma stopień niedostateczny z jakiegokolwiek przedmiotu nieobowiązkowego wówczas jedynie będzie miał prawo uczyć się go nadal, jeżeli z tego przedmiotu złoży egzamin uzupełniający po wakacyach. W myśl § 10 ustawy do przedmiotów nieobowiązkowych należą: język polski i angielski, korespondencya handlowa w języku polskim i stenografia; za naukę tych przedmiotów, z wyjątkiem języka polskiego i korespondencyi handlowej w tymże języku, pobiera się oddzielna zapłata. Tylko co cytowany rygor dotyczy przeważnie nauki wspomnianych języków i korespondencyi.

Co zaś się tyczy egzaminów przejściowych, o których mowa we wzmiance № 87 „Rozwoju", to takowe odbywać się będą z przedmiotów następujących:

W klasie II-ej z całkomitego kursu arytmetyki (egzamin piśmienny i ustny).

W klasie III z całkowitego kursu gramatyki rosyjskiej łącznie z egzaminem piśmiennym z języka rosyjskiego, oraz z całkowitego kursu geografii ogólnej.

W klasie IV z całkowitego kursu historyi naturalnej (ustny) i z całkowitego kursu arytmetyki hadlowej (ustny i piśm.).

W klasie V z całkowitego kursu geografii Rosyi (ustny), z całkowitego kursu chemii (ustny) oraz z języków rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego (piśm.).

Przepisy, dotyczące egzaminów przejściowych w klasie VI-ej i ostatecznych w klasie VII-mej, będą opracowano w przyszłości i dlatego nie możemy podać ich obecnie. Egzaminy przejściowe odbywać się mają 3 do 10-ciu dni w ciągu ostatnich 2-ch tygodni roku szkolnego.

Z kolonij letnich. Onegdaj odbyło się doroczne posiedzenie kolonij letnich, na którem postanowiono w tym roku założyć jeszcze jedną kolonię nową dla 120 dzieci. Komitet robi starania, aby nową kolonię urządzić we wsi Rogów.

Składka szkolna w powiecie łódzkim wyniosła za rok 1898 rubli 24,439 kop. 92, czyli więcej o 4,153 rb. niż w r. 1897.

Z teatru. „Cyrano de Bergerac" ustąpił miejsca całemu szeregowi najnowszych komedyj z repertuarów zagranicznych, które dyrekcya nie miała czasu wystawić w kończącym się już sezonie wobec nawału pracy, zwiększonego jeszcze przez gościnne występy takich artystów, jak p. Marcello, p. Żelazowski i Frenkiel.

Po „Romantycznych" Rostanda, które dziś i jutro przedstawią się nam w świetle kinkietów, w sobotę po raz pierwszy będzie odegraną lekka komedya „Panna adwokat" z panną Ordon w roli tytułowej; w niedzielę po południu „Intryga i miłość" Szyllera z panną Stogniewską w roli Ludwiki, wieczorem po raz drugi „Panna adwokat."

We wtorek na benefis pani Winiarskiej odegraną będzie bardzo dobra komedya „Na cel dobroczynny," w której benefisantka wystąpi w roli najlepiej odpowiadającej jej talentowi.

Pani Winiarska niezbyt dawno, bo dopiero od roku występuje na scenie łódzkiej, a już musiała sobie zdobyć uznanie krytyki i sympatye wśród publiczności za wybornie odegrane role, że wymienimy taką Martę w „Romeo i Julia" lub Ducynę w „Cyrano de Bergerac".

Od czwartku przyszłego tygodnia do niedzieli z powodu wielkiego tygodnia st. st. przedstawienia zawieszone.

Plany zatwierdzone przez rząd gubernialny piotrkowski nadesłane zostały do magistratu miejscowego:

KAWKA ZGIERSKA.

—

My, prowincya, nie śmiemy równać się z miastami nietylko stołecznemi, lecz nawet większemi, dlatego też do określenia różnych zebrań używamy zdrobniałych rzeczowników, jako to: kawka—ploteczki damskie, herbatka, — ulubiony wint męzki; wieczorek—wystawa tualet, zebranko—poważna pijatyka i t. p.

Grzesząc niedyskrecyą, przytaczam właśnie poniżej treść podsłuchanej przezemnie jednej z takich „kawek".

Żeby jednak nie obrazić „herbatki", dla której poświęcę może w przyszłości słów kilka, pozwolę sobie zrobić porównanie tych dwóch zdrobniałych rzeczowniczków. „Herbatka" od „kawki" różnią się zasadniczo.

Uczestnicy herbatki od czasu do czasu, wypowiedziawszy na różne tony całe dziesiątki „pas, piki, trzy piki, pięć pików", zaczynają co chwila mocniej uderzać palcami po zielonym stoliku, dopóki jeden z graczy nie wybuchnie gniewem przeciw swemu partnerowi, że sąsiadowi z prawej strony wyrobił damę, a sam sobie zmarnował króla.

Wtedy dopiero zaczyna się prawdziwe ożywienie „herbatki": zawiązuje się sprzeczka, wymyśla się swemu vis a vis od kiepskich waryatów, niedołęgów, powolnych sprytu, rzuca się kartami, a potem... następny rozdaje karty, zaczyna licytować, i zgoda trwa czas jakiś, dopóki innemu graczykowi nie wypadnie przechodzić ospy, czyli grać z partaczem, który wyrabia sąsiadom damy, marnuje własne asy. Herbatka połączona jest następnie z kolacyjką, podczas której goście w jaknajlepszej z sobą harmonii pokrzepiają siły, nadwątlone irytacyą podczas gry. Herbatka trwa mniej więcej od 8-ej wieczór do 12 w nocy.

Kawka zaczyna się od 4-ej, a kończy między 6 a 7-mą. Zebrane grono płci pięknej zachowuje się zgoła odmiennie od wyżej wspomnianego. Tu nie traci się chwilki darmo, przeciwnie, dla zyskania na czasie, mówią jednocześnie dwie, trzy, a nawet cztery damy. Krasomówstwo zajmuje wtedy ostatnie miejsce, a właściwie nie istnieje, gdyż chodzi przeważnie uczestniczkom kawki o wylanie z poza zagrody zębowej jak największego i najszybszego potoku wyrazów. Gwarno tu jest jak w ulu, lecz nie słychać tu przycinków wzajemnych, które, jeżeli istnieją, to dopiero w domu między swoimi.

A jednak, odrzucając powtarzające się zdania i niepotrzebne komentarze, możesz się dowiedzieć, ukryty w sąsiednim pokoju, o wszystkiem, co słychać w mieście poza granicami miasta, ba, nawet Rzymie, w Poznańskiem, w Stanach Zjednoczonych, w Chinach, w Sudanie, na Filipinach i w ogóle mieszkanin zgierskich swoich współobywateli.

Początek kawek jest mniej zajmujący, chcąc jednak być systematycznym, zaczynam ab initio:

— Wiecie panie, — odzywa się głos pierwszy—że takiej pogody i ciepła, jak dziś, nie było jeszcze w tym roku. Po obiedzie wybrałyśmy się z Niną na spacer w letnich żakietach, i wcale nam zimno nie było.

— I pewnie panie nikogo nie spotkały — przerywają inne głosy.

— Owszem, spotkałyśmy pana Pankracego. Doprawdy żal mi tego człowieka. To taki zacny, poczciwy, jedyny materyał na męża, a starzeje się, gnuśnieje i staje się wprost apatycznym w towarzystwie kobiet.

— Prawda, zupełna prawda — ciągnie dalej druga z pań—ma on piękne utrzymanie, pozycyę, jest z dobrej rodziny, mógłby uszczęśliwić młodą panienkę, bo rzeczywiście jest to jedyny u nas wysoce inteligentny człowiek.

— A przecież się podobno ma już żenić,— wtrąca trzecia.

— Co! żenić?—wtóruje chór głosów.

— Jakto, nie słyszałyście panie, że sprowadził sobie nowe meble? Właśnie mąż mój był u niego wczoraj wieczorem i wspominał mi, że się zupełnie wyekwipował, a kucharka nasza opowiadała mi dziś rano, że słyszała na targu od znajomej gospodyni p. Pankracego, jakoby tenże miał już narzeczoną gdzieś na wsi pod Warszawą.

— A, daj mu Boże jaknajprędzej najlepszą żonę, gdyż inaczej do szczętu ołysieje — konkluduje pierwsza oratorka.

— Moja pani łaskawa—przerywa inna—źle doprawdy u nas w Zgierzu. Nie przeczę, że pan Pankracy jest człowiekiem szanowanym ogólnie i, jako prawy obywatel kraju, powinien się żenić, gdyż mu więcej niczego nie brak, jak ptasiego mleka i żony, ale też ma on i innych po-

1) Pawła Dessurmonta przy ulicy Wólczańskiej pod Nr. 205 na przybudówkę do istniejącej już przędzalni.

2) Tegoż Pawła Dessurmonta na nadbudówkę kantoru.

Ofiary. Na wpisy dla niezamożnych uczniów złożył w naszej redakcyi p Y. kop. 50.

Bezimiennie dla biednej rodziny Popielskich złożono kop. 15.

— Na głodnych w gub. samarskiej i ufimskiej, złożono w naszej redakcyi ofiarowane podczas śniadania w pewnem kółku znajomych rb. 6 kop. 10.

Z żałobnej karty. Z Warszawy doszła wieść o śmierci ś. p. Stanisława Kierbedzia, generała-inżyniera.

Zmarły znany był jako znakomity matematyk i inżynier; on to wybudował most na Wiśle. Obszerniejszy życiorys podamy w numerze jutrzejszym.

— W Krynicy zmarł ś. p. Alfred Schouppé, jeden z najstarszych malarzy polskich.

Upadłość. Sąd okręgowy w Piotrkowie ogłosił upadłość łódzkiemu kupcowi Pinkusowi Ganc. Sędzią komisarzem mianowano członka sądu Cholewickiego, kuratorem adw. przys. Landsberga. Upadłego polecono zamknąć w więzieniu dłużników.

Dezynfekcya odchodów. Z powodu wzmianki w jednym z numerów „Rozwoju“ o wywożeniu odchodów po za miasto otrzymujemy wyjaśnienie, że na zasadzie przedstawienia lekarza powiatowego dra Wieliczko, wydano jeszcze w roku zeszłym rozporządzenie, by wywożone odchody dezynfekowano starannie torfem. Jeżeli pomimo czujności władzy policyjno-lekarskiej zdarzają się wypadki zaniedbywania nowego, doniosłego w skutkach rozporządzenia, pożądanem będzie, by świadkami podobnego przewinienia obowiązujących przepisów, ze względu na dobro ogółu o zaszłym przestępnym czynie powiadomili władzę policyjną, winni zaś niewykonania rozporządzeń policyjno sanitarnych, w celu skutecznej walki z chorobami zaraźliwemi wydanych, surowo ukarani będą podług przepisów prawa, które grożą nawet więzieniem.

Wodny Rynek ma być zabrukowany. Odpowiedni projekt został już przez władze gubernialne odesłany do ministeryum. Kosztorys robót wynosi przeszło 12,000 rb.

Oszustwo. Niedawno w Łodzi zjawił się niejaki Sz. mianujący się rabinem i zbierał składki na budowę nowego domu modlitwy w Kutaisie.

Obecnie w osobie zbierającego składki wykryto oszusta, którego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Odszkodowania tramwajowe. Ojciec zabitego przez tramwaj na ulicy Piotrkowskiej obok domu № 7 Rozenewciga wytoczył zarządowi tramwajów akcyę cywilną w kwocie 15,000 rubli.

Śledztwo prowadzone w celu wykrycia winnego wykazało, że śmierć nastąpiła skutkiem własnej nieostrożności zabitego, który upadł na dwa kroki przed tramwajem. Maszynista zaś użył wszelkich środków w celu wstrzymania pociągu, który jednak nie może być zatrzymany na mniejszej przestrzeni niż 5 kroków.

Wobec tego sprawę skierowano do umorzenia

Opera rosyjska. Jutro grają „Faust“ Gounoda, a nie „Machabeuszów“ jak wydrukowano w części nakładu „Rozwoju“ w kalendarzyku.

Pożar. Dziś w nocy o godz. 1 m. 30 wynikł pożar w domu Poznańskiego przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 51 na III piętrze.

Wezwane zostały I, II i VI oddziały straży ogniowej, które pracowały nad wyrąbaniem palącej się ściany godzinę czasu.

Pożar wynikł skutkiem wadliwego urządzenia dymnika, od którego zatliła się drewniana ściana.

Straty nieznaczne.

Sprzeniewierzenie. Z Sosnowca donoszą nam: Niejaki Stefan Widuliński z Częstochowy dostał posadę w sklepie monopolowym w Sosnowcu na Ostrej Górce z pensyą 45 rb. miesięcznie, z mieszkaniem, opałem i światłem. Na kaucyę złożył 432 rb., cały fundusz swego sędziwego ojca 76-letniego starca i matki staruszki. Oprócz sklepu monopolowego Widuliński zajmował jeszcze posadę na kolei z płacą 30 rb. miesięcznie, dzięki czemu wyrobił sobie pozwolenie na przejazd przez granicę. W tych dniach Widuliński zabrał z kasy monopolu 1,400 rubli i wyjechał do Katowic, pozostawiwszy rodziców bez grosza i opieki. Za zbiegiem wysłano pogoń, lecz dotychczas na ślad jego nie natrafiono. Przyczyną, która popchnęła Widulińskiego do zbrodniczego czynu było życie nad stan.

Porzucony. Wczoraj popołudniu leśniczy miejski p. Wojna, objeżdżając las miejski, usłyszał w gęstwinie leśnej, pomiędzy szosą Konstantynowską i szosą prowadzącą do osady „Mania“ płacz dziecka i słowa „mama“, „tata“.

Zsiadłszy z konia, zapuścił się w gęstwinę, gdzie ujrzał siedzącego na mokrej polanie chłopca około dwóch lat liczącego.

Zawezwawszy swej służącej, kazał zanieść dzieciaka do domu, gdzie żona p. W. ogrzała nawpół zmarzniętego i przemokniętego z powodu deszczu porzuconego malca.

Przy dziecku znaleziono zapasową koszulkę i różaniec na szyi.

Zgłodniałego dzieciaka nakarmiono u p. W. i odesłano do magistratu miejscowego, gdzie zaopiekowano się oddaniem porzuconego na wychowanie.

Porzucony jest widocznie synem biednych rodziców, a o ile wnosić można pochodzi z klasy robotniczej.

Porzucenie dziecka na pastwę losu spowodowała być może nędza i głód, dziecko bowiem było bardzo zgłodniałe i z chciwością przyjmowało pokarm.

Wściekły pies. We wsi Rokicie-Nowe pod Łodzią, na wychodzącą z domu Jadwigę Wielkopolską rzucił się pies wściekły i ukąsił ją w lewą rękę poniżej łokcia.

Pies zbiegł, poszwankowaną zaś odwieziono do lecznicy d-ra Palmirskiego w Warszawie.

Utonięcie. We wsi Żabieniec pod Łodzią, Jan Zammerfeld 46 lat wieku liczący, podczas czerpania wody ze studni wpadł do niej wypadkowo i utonął.

Studnia miała głębokości 10 łokci.

Nagły zgon. Na Bałutach przy ulicy Zielonej pod № 13, zmarła nagle Franciszka Watyszczakowa 58 lat wieku licząca, stała mieszkanka Radogoszcza.

Przyczyną śmierci była wada sercowa.

Z WARSZAWY.

Nowy kościół. Parafia św. Barbary jedna z najludniejszych w Warszawie, pomimo kolosalnego przyrostu corocznego, nie miała ani jednego kościoła filialnego, tak, iż dawny cmentarz na Koszykach, okalający kościół śś. Piotra i Pawła, oraz przyległy kościołek św. Barbary, zamieniony na przedpogrzebową kaplicę, w czasie nabożeństw zalewa tłum wiernych. Los wszakże zdarzył, iż parafia ta za lat dwa będzie miała drugi kościół, zbudowany kosztem miasta przy instytucyach Dzieciątka Jezus na Folwarku Świętokrzyskim.

Zarząd budowy szpitala przedsięwziął odrazu budowę sporej świątyni, zwróconej frontem wprost na ulicę Żelazną, przy zbiegu z Nowogrodzką.

Kościół znajdować się będzie wpośród małego ogródka, oddzielonego tak, iż lud gromadzący się na nabożeństwa, nie będzie przeszkadzał chorym w szpitalu. Przy kościele tym zbudowaną będzie kaplica przedpogrzebowa dla zmarłych w szpitalu.

Ażeby chorzy, a raczej rekonwalescenci już opuszczający salę i spacerujący po ogrodach szpitalnych mogli słuchać nabożeństwa, nie stykając się z publicznością, będą mieli zarezerwowane dla siebie miejsca obok ołtarza, a wogóle Msza dla chorych i służby szpitalnej odbywać się będzie w osobnych godzinach, przy zamkniętych drzwiach dla publiczności.

Kościół będzie w stylu romańskim, ustawiony w kształcie krzyża, a budową jego (już są kopane fundamenty) zajmuje się budowniczy Dziekoński.

Wojskowi w teatrach. Dowodzący wojskami warszawskiego okręgu wojskowego, jak donosi „Warsz. Dniew.“, polecił wyjaśnić, że młodsi oficerowie podczas antraktów w teatrach wstawać mają tylko w razie zbliżenia się naczelnika lub starszego, a siadać dopiero po otrzymaniu na to zezwolenia.

---

dobnych sobie zwolenników starokawalerskiego marnego żywota.

— A tak, tak,—dorzuca młoda osóbka,—należy on do tej trójki, która przeszła już trzeci krzyżyk, a o małżeństwie ani dudu. Toż panowie Serwacy i Bonifacy także mają zupełne kwalifikacye na porządnych i zacnych mężów.

— Serwacy w krótkim czasie,—podchwyciła złośliwa biesiadniczka,—utraci także ostatki włosów od myśli, która z panien mogłaby być w przyszłości najlepszą żoną. Szuka on podobno z roku na rok dozgonnej towarzyszki, ale zbyt przebiera, twierdząc, że jedna jest za młoda, druga niezupełnie piękna, inna nie ma w rodzinie herbów, ta złośliwa, tamta za wesoła, inna znów powolna i tak bez końca. Biedaczysko zestarzeje się i nie natrafi pewnie na taką, jakiej szuka.

— A, moje panie,—przerywa energiczna jejmość—nie wspominajcie mi przynajmniej o tym trzecim panu Bonifacym, gdyż irytuje mnie zawsze jego ironia, sarkazm i oziębłość.

— Ależ tak źle nie jest, podobno jest on już jakby po słowie—wtrąca jedna z pań.

— Z kimże?—znowu zapytują głosy.

— Słyszałam, że z tamtej strony Wisły już dawno utopił swe serce.

— Proszę pani, — wybucha sąsiadka,—czyż nasi panowie posiadają serca? Nie! Są to egoiści, którzy nie chcą nie ustąpić ze swoich nawyknień, i wolą pozostać niewypłacalnymi dłużnikami społeczeństwa, które ich wydało. Egoizm taki jest poczęści wynikiem bezreligijności.

— Moja pani,—przerywa inna—przecież i żonaci nie zawsze są religijni. Nie dziwię się więc p. pastorowi, który na pogrzebie jednego, z rzadko za życia uczęszczających do kościoła, wypowiedział w swej mowie pogrzebowej tyle piorunujących zdań przeciwko zagorzałym bezbożnikom. Prawda, że nieboszczyk cieszył się zupełnem uznaniem wszystkich obywateli miasta i był szlachetnym człowiekiem, ale jednak zapomniał o swych obowiązkach względem kościoła.

— Nie przeczę, — wtrąca dotąd milcząca—że każdy powinien uczęszczać do swego kościoła, ale muszę paniom zakomunikować, że nie zawsze kościół może religijnie uspasabiać człowieka.

— Co?—zrywają się wzburzone głosy.

— Tak, zaraz to wytłómaczę. Nie myślcie panie, abym była zwolenniczką bezbożności. Przeciwnie, cenię i szanuję wierzących i uczęszczających do kościoła, nie rzucam jednak błotem na tych, którzy tam nie chodzą. Często trafia się, że niema wprost co robić w kościele. Proszę, wysłuchajcie mnie panie do końca. Wystawcie sobie, że mamy tu w mieście pewną ilość osób wyznania ewangelickiego, które albo zupełnie, lub też słabo znają język niemiecki. Powiedzcież mi, czy osoby takie dużo wyniosą korzyści i pociechy duchowej z głoszonych im w kościele nauk? Czy może ich co pociągać na nabożeństwo, jeżeli nie rozumieją słów płynących z kazalnicy? A że tak jest, mogę ręczyć słowem, gdyż sama słyszałam od niektórych osób, że chcąc użyć nabożeństwa, muszą jeździć do sąsiednich miasteczek, aby tam usłyszeć w zrozumiałym dla siebie języku słowo Boże. Co prawda, możnaby temu zaradzić, prosząc miejscowego pastora o urządzenie w pewne dni nabożeństw w języku polskim, trzeba się do tego zabrać gorliwie i bez bojaźni, że nieinteligentna część współwyznawców obrzuci śmiałków błotem za to, że chcą wprowadzać pewne inowacye.

— O tem była już mowa w pewnem kółku,—wtrąca ewangeliczka—a nawet jeden z panów podjął się napisania petycyi do miejscowej władzy duchowne., dowodząc, że znajduje się do 40 podpisów osób, które gorąco pragną nabożeństwa w języku polskim. O ile wiem, dostateczną rzeczą jest, aby pięć osób żądało takiego nabożeństwa, a miejscowa władza duchowna zastosować się powinna do życzeń wyznawców i oznaczyć czas, kiedy odbywać się one będą. Sądzę, że obecnie u nas jest to możliwem do przeprowadzenia przy dwóch pastorach, z których nowy włada dobrze językiem polskim. Zresztą, władza duchowna, dbała o dobro dusz swoich, sama prawdopodobnie domyśli się, że czas jest wielki za przykładem Łodzi i innych miast iść naprzód a nie cofać się wstecz. Przecież „Zwiastun Ewangeliczny“ śmiało wystąpił w swoim czasie w kwestyi nabożeństw w języku polskim, tłómacząc jasno, że i wielu ewangelików w kraju jest polakami, dla czegóż więc my zgierzanie mamy

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

(Dalszy ciąg).

KIJÓW. W uniwersytecie kijowskim ferment wśród studentów zrodził się jeszcze w listopadzie (st, st.) r. z., z początku na gruncie spraw czysto narodowych wobec wyrażonego przez niektórych studentów, przeważnie polaków i żydów, życzenia, aby do Warszawy na dzień odsłonięcia pomnika poety polskiego Mickiewicza posłać adres w imieniu studentów uniwersytetu kijowskiego wszelkiej narodowości, z wychwalaniem działalności politycznej rzeczonego pisarza i z przyganą dla postawienia w Wilnie pomnika hr. Murawjewa. Kwestya wysłania takiego adresu wywołała protest studentów rosyjskich, a ruch ten, któremu towarzyszył cały szereg wybryków demonstracyjnych ze strony polsko-żydowskiej części studentów, doprowadził do jawnego starcia przedstawicieli obu stronnictw.

W grudniu (st. st.) stan rzeczy w uniwersytecie tak się zaostrzył, że zwierzchność szkolna widziała się zmuszoną wydalić z uniwersytetu 9 głównych inicyatorów rozruchów, a zajęcia naukowe przerwać przed nadejściem zwykłego terminu feryi Bożego Narodzenia. Podczas tych zaburzeń organizacya tajna, istniejąca wśród studentów uniwersytetu św. Włodzimierza pod nazwą „Kijowska rada związkowa zjednoczonych ziemlaczestw i organizacyj“, puściła wobieg kilka odezw charakteru przeciwrządowego, zmierzających do potępienia pamięci hr. Murawjewa i wysławiania rewolucyjnej działalności Mickiewicza.

Z początkiem zajęć szkolnych w styczniu (st. st.) r. b. zaburzenia śród kijowskiej, uczącej się młodzieży przycichły nieco, lecz porządek wewnętrzny jeszcze nie zupełnie był przywrócony. I tak: d. 25 stycznia (6 lutego) około 100 studentów wywołało manifestacye w jednem z audytoryów uniwersytetu, a d. 12-go (24 lutego) jeszcze przed otrzymaniem szczegółowej wiadomości o wypadkach petersburskich, kijowska rada związkowa wydała odezwę, nawołującą do uporczywej walki za swobodę jednostki.

W ten sposób wystosowane przez studentów petersburskich wezwanie do udziału we wszczętym przez nich ruchu znalazło w Kijowie grunt zupełnie podatny i żywy odgłos wśród studentów uniwersytetu, co się ujawniło tutaj w odmiennej formie, aniżeli w innych miejscowościach Cesarstwa. Dnia 16 (28) lutego, po otrzymaniu z Petersburga wiadomości o wynikłym ruchu studenckim i jego pobudkach, „rada związkowa“ osobną odezwą zaprosiła kolegów na zebranie d. 17-go lutego (1-go marca), które też odbyło się w gmachu uniwersyteckim z udziałem około 1000 studentów; obecni tamże postanowili przyłączyć się do żądań kolegów petersburskich i do czasu zadośćuczynienia ich żądaniom wyrzec się chodzenia na wykłady. Postanowienie to przeczytane było rektorowi uniwersytetu, przybyłemu na zebranie, a następnie zgromadzeni rozeszli się do domów; około 80 zaś studentów pozostało w gmachu uniwersytetu i chodząc od jednego do drugiego audytoryum, w których odbywały się wykłady, oznajmiało profesorom o powziętej przez zebranie decyzyi, poczem prelekcye ustały.

Dnia 19 lutego (2 marca) i dni następnych studenci uniwersytetu prowadzili wciąż agitacyę i nie dopuszczali wykładów, nie cofając się nawet przed środkami jawnej przemocy wobec wielu kolegów, nie życzących sobie przyłączyć się do ruchu. Udział w nim brali głównie studenci pierwszych dwóch kursów uniwersytetu; starsi zaś ich koledzy mniej się poddawali podżeganiom agitatorów.

Wzburzenie w Kijowie nie ustało nawet po zapadnięciu rozkazu Najwyższego z d. 20 (4-go marca). „Rada związkowa“, odgrywając ciągle rolę głównego organu agitacyi, podżegała kolegów w wydawanych przez siebie biuletynach i odezwach do przedłużenia bezrobocia i powoływała się na solidarność, okazaną przez studentów wszystkich wyższych zakładów naukowych Cesarstwa.

Trwające tak długo zaburzenia w uniwersytecie w związku z zuchwałemi wybrykami demonstracyjnemi studentów stały się powodem, że władza szkolna ujrzała się zmuszoną wydalić z uniwersytetu 52 głównych podżegaczów, którzy też zaraz byli wysłani w drodze administracyjnej z granic gubernii kijowskiej, a zajęcia szkolne uległy zawieszeniu; uprzedzono przytem, że wszyscy którzy nie zechcą przystąpić do zajęć po d. 4 (16) marca, będą uważani za uwalniających się z uniwersytetu.

Jednocześnie z działalnością, zgrupowaną około „rady związkowej“ partyi, dążącej do dalszego podtrzymywania zaburzeń, w uniwersytecie kijowskim zjawiła się partya druga, która nadała sobie nazwę „rosyjskiego towarzystwa narodowców“. Partya ta ogłosiła osobną proklamacyę, w której wyraziła współczucie dla studentów petersburskich, bezwarunkowo jednak odrzuciła drogę, wybraną przez studentów do wypowiedzenia swego protestu.

Zaburzenia wśród uczącej się w Kijowie młodzieży znalazły gorące współczucie u miejscowej tajnej partyi rewolucyjnej, nazwanej „kijowskiem stowarzyszeniem socyalistów-rewolucyonistów“, która prawie natychmiast po wszczęciu ruchu studenckiego ogłosiła dwie proklamacye z charakterem podburzającym: jedna zatytułowana „Do uczącej się młodzieży“ zawiera w sobie wezwanie do ogólnej walki przeciwko istniejącej organizacyi państwowej: druga zaś „Do robotników kijowskich“ twierdzi, iż studenci dzięki jednolitości działań i zupełnej solidarności uzyskali jakoby ogromne ustępstwa od rządu, a więc i robotnicy, jeżeli chcą polepszyć swoje położenie, winni zjednoczyć swoje siły.

Po zawieszeniu wykładów w uniwersytecie, studenci w dalszym ciągu zbierali się na zgromadzenia w korytarzu przy szatni uniwersyteckiej i pokoju do wydawania listów rekomendowanych, gdyż wszystkie pozostałe lokale w uniwersytecie były zamknięte.

W pierwszym tygodniu Wielkiego postu wykładów w uniwersytecie nie było, gdyż według przyjętego przez władzę naukową zwyczaju, tydzień ten przeznaczony bywa na rekolekcye i spowiedź studentów. Pomimo to studenci, gromadząc się w większych grupach w lokalach uniwersyteckich, do których wstęp był dozwolony, w dalszym ciągu roztrząsali sprawę dalszego ruchu, zwłaszcza po otrzymaniu wiadomości o zaniechaniu strejku w Petersburgu. Z tego powodu „rada związkowa“ ogłosiła dwie proklamacye: jedną pod d. 3 (15) marca z wyrażeniem ostrej nagany uniwersytetowi petersburskiemu za to, że „zapomniał o swoich obowiązkach ogólno obywatelskich, w imię których studenci petersburscy powstali sami i wezwali do protestu uniwersytety prowincyonalne“; drugą pod d. 7 (19) marca, w której „rada związkowa“ żądała powrotu wysłanych towarzyszy. Jednocześnie „rada związkowa“ zwróciła się do studentów moskiewskich z wezwaniem, aby wzięli na siebie rolę kierowników ruchu studenckiego.

W dniu 6 (18) marca około 200 studentów, wszedłszy do jednego z audytoryów uniwersyteckich, zajęło się roztrząsaniem sprawy dalszego sposobu działania, przyczem zaczęła wśród nich krążyć nowa proklamacya „rady związkowej“ z wezwaniem na zgromadzenie w dniu 8 go (20) marca.

Po otwarciu uniwersytetu przeszły spokojnie tylko trzy pierwsze prelekcye, gdyż później, po pauzie, studenci zażądali przerwania wykładów, wdzierali się do audytoryów, przeszkadzali wykładom, aż wreszcie, po wyłamaniu drzwi do największego audytoryum, utworzyli liczne zgromadzenia, na którem po długich i krzykliwych sporach większość postanowiła strejkować do póty, do póki nie powrócą wysłani koledzy.

W przeciwieństwie do postanowienia tego zgromadzenia „grupa narodowców“, dążąca do przywrócenia w uniwersytecie porządku i rozpoczęcia wykładów, zgromadziła się w liczbie 200 osób w lokalu oddzielnym. Wyniki obrad skrystalizowały się w wydanych bezpośrednio potem proklamacyach tej grupy z d. 8 (20) i 11 (23) marca. W proklamacyach tych poddaną była stanowczej krytyce działalność „rady związkowej“ i partyi strejkującej i wyrażony był pogląd, iż, skoro studenci uniwersytetu petersburskiego, bezpośrednio w sprawie zainteresowani, zaniechali dalszego strejku, to dziwnem byłoby, gdyby uniwersytet kijowski występował z obroną cudzych interesów energiczniej, niż sami poszkodowani.

Dnia 9 (21) marca w gmachu uniwersytetu zaszły zaburzenia bardzo burzliwe, które przeszły

---

być zmuszeni do modlenia się koniecznie w języku, którego nie rozumiemy?

— Jeżeli w miastach, z liczniejszym zastępem tak zwanych deutsch-katolików księża katoliccy nie wahają się urządzać dla swych owieczek nabożeństw w języku niemieckim, to i nasi pastorzy nie odmówią nam podobnego ustępstwa.

— A może miejscowy pastor obawia się, aby go większość przez takie ustępstwo nie uważała za odstępcę.

— Nie myślę. Ma on już ustaloną opinię, trudno więc obawiać się podobnej kalumnii. Zresztą, wiedzą współwyznawcy, że tu nie są Prusy, ani chociażby Poznańskie, gdzie każdy ewangelik z zasady uważanym jest przez niemców za niemca, i ustępstw takich nikt mu tam nie zrobi.

— Teraz jednak trudno będzie przeprowadzić podobną kwestyę, gdyż wzrasta silnie kościół ewangelicki w osobniki nawskroś niemieckie, które stanowczo postawią swoje veto.

— Veto nie może tu mieć znaczenia. Postanowienie generalnego konsystorza zmienianem być nie może, chyba, gdyby przybyli do nas panowie Wolfowie i Schönererowie austryaccy ze swymi zwolennikami, ale i oni, jako świeżo promowani na wyznawców kościoła ewangelickiego, możeby się wstrzymali od robienia nadaremnego hałasu.

W tem miejscu przerwała się na chwilkę rozmowa: podano kawę. Panie zajmować zaczęły krzesła około stołu, unikając honorowego miejsca. Gosposia nie mało miała pracy, by uprosić jedną z biesiadniczek o zajęcie prezydyalnego krzesła. Kawa okazała się wyborną, a ciasto własnego wypieku tak dobrem, że nawet królowa Madagaskaru takiego nie jada.

Gawędzono o tem i o owem, poczem gosposia poprosiła do salonu, gdzie weszły na porządek dzienny znowu sprawy miejscowe: zaczęto od małego wstępu o kucharkach i młodszych, wprost niemożliwych w miastach fabrycznych. Fabryki psują służbę, zabierając najzdolniejsze dziewczęta, które w krótkim czasie przeistaczają się w modne damy.

— Nie tylko fabryki psują służbę miejscową, gdyż i ceny łódzkie wabią specyalistki od garnków i warząchwi do większego miasta. Zgierz wobec tego musi być dla wiejskich dziewczyn z okolicy szkołą, przygotowującą je do obejmowania korzystniejszych miejsc w Łodzi. Smutne są więc losy naszych pań! Nie bardzo bezpieczna jest także pozycya wszystkich naszych mieszkańców, którzy wieczorem nie mogą się pokazywać na mieście z bojaźni przed wyostrzonym nożem rzezimieszków, jacy się w ostatnich czasach mnożyli. Kłują oni ludzi, jak słychać, z dnia na dzień, a nie wiadomo, kiedy się to złe naprawi wobec bezczynności policyi, której mamy mniej, niż na lekarstwo.

Czułe serca naszych zacnych pań drgać poczęły tkliwem uczuciem dla nędzy naszej. Z całym zapałem kobiecej pieczołowitości rozpowiadać one poczęły o wrażeniach z Wielkiej Soboty, gdy 150 starcom rozdane zostało święcone. Cząstkę swoją odebrały również dzieci z ochronki, której kasa zasilała się ostatniemi czasy dochodem z przedstawienia amatorskiego. Należną zapłatę za podjęte trudy i odtworzenie z prawdziwym artyzmem ról w „Mężu z grzeczności“ i w „Piosnce wujaszka“ otrzymały amatorki i amatorowie. Zachwycano się przeważnie grą pani Sz., która bezsprzecznie za grę swoją zyskała sobie palmę pierwszej naszej artystki-amatorki.

Rozprawiać zaczęły nasze panie o nabożeństwie za Słowackiego, ubolewając nad tem, iż ogół nasz słabo ceni poetów naszych, gdy dano znać, że dzieci jednej z pań płaczą, a niema sposobu uspokojenia maleństw.

Ten argument rozstroił zebrane towarzystwo. Wszystkie panie wstały z miejsc swoich, podziękowały gospodyni za urządzoną im miłą biesiadę i wyruszyły do siebie, aby z nowym zapałem zająć się powszedniemi domowemi zajęciami, którym oddają się z całem poświęceniem, jako dobre gospodynie, zacne żony i wzorowe matki.

Vivat, nasze zgierzanki!

Całek.

w jawne starcie przedstawicieli dwóch partyj studenckich: za i przeciwko strejkowi.

Partya „narodowców“, do których przyłączyli się studenci czwartego kursu prawa, zwrócili się do rektora uniwersytetu z prośbą o rozpoczęcie wykładów, ale w czasie pierwszego wykładu strejkujący wybili ławkami okna we drzwiach i starali się wedrzeć do audytoryum, gdzie zgromadziło się około 300 słuchaczów. Ci ostatni, uzbrojeni w przyrządy fizyczne, odpędzali napastników. Zaburzenia wszczęły się także i w klinice kijowskiego szpitala wojskowego, gdzie odbywały się wykłady dla studentów wydziału lekarskiego, którzy powitali krzykami i wrzawą wchodzącego naczelnika szpitala.

Wobec tego w d. 10 (22) marca w gmachu uniwersytetu wywieszono ogłoszenie treści następującej: „Z rozporządzenia ministra oświaty wszyscy studenci uniwersytetu św. Włodzimierza uznani są za uwolnionych z uniwersytetu. Pragnący nanowo wstąpić do uniwersytetu i uczęszczać na wykłady podadzą prośby do rektora. Przyjęcie będzie zależało od opinii władzy uniwersyteckiej.“

W dniu 12 marca przyjmowano podania od studentów kursu 4 i 5, którzy wyrazili życzenie powrotu do uniwersytetu. Pierwszego dnia przyjęto 510 podań. Studenci wpuszczani byli grupami w miarę przybywania. Zaburzeń nie było. Tak samo spokojnie pod względem zewnętrznym przeszły i dni następne, w które przyjmowano podania od studentów innych kursów.

Wszystkiego przyjęto podań o powrotne przyjęcia 2,425, władza uniwersytecka przyjęła z powrotem do uniwersytetu 2,181, odmówiono przyjęcia 244 studentom, w tej liczbie 160 żydom. Do ogólnej liczby studentów, którym odmówiono przyjęcia, jeszcze nie weszły kursy I, II i III wszystkich wydziałów.

Pomimo to porządek wewnętrzny w uniwersytecie wcale jeszcze nie jest przywrócony; ruch wśród studentów trwa w dalszym ciągu, a wyraża się dotychczas w zgromadzeniach głównych agitatorów w mieszkaniach prywatnych i w zajściach demonstracyjnych na dworcu kolejowym przy odjeździe nieprzyjętych z powrotem do uniwersytetu kolegów. Jednocześnie i „rada związkowa“ nie przerywała swej działalności agitatorskiej, a udział jej w ruchu studenckim w tym czasie wypowiedział się ogłoszeniem tych dwóch proklamacyj do studentów petersburskich, które o ile się zdaje, stały się jedną z głównych przyczyn wznowienia nieporządków w Petersburgu.

W politechnice kijowskiej ruch był widoczny od d. 17 lutego (1 marca), a wyraził się w zgromadzeniu około 300 studentów, którzy zapowiedzieli zamiar zaniechania uczęszczania na wykłady; dni następnych nieporządki trwały dalej; w dniu 19 lutego (3 marca) studenci, przemawiający za nieporządkami, nie dopuścili do sal rysunkowych kolegów, którzy przyszli z zamiarem zabrania do domu swoich rysunków. W dniu 22 lutego (6 marca) studentom instytutu ogłoszona była przez dyrektora depesza ministra finansów z propozycyą wznowienia wykładów, których jednak nie można było wznowić wobec podrażnionego wogóle usposobienia młodzieży.

W d. 25 lutego (9 marca) była studentom obwieszczona nowa depesza ministra, zawierająca ostrzeżenie, iż nie uczęszczający na wykłady będą uważani za uwolnionych.

Po wznowieniu wykładów po ostatkach, część studentów, przybyłych na wykład historyi naturalnej, prosiła profesora, aby wyszedł, ale zwołane na ten sam dzień zgromadzenie większością głosów uchwaliło, iż wznowienie wykładów jest pożądane, poczem zaburzenia w instytucie powoli cichły, tak że wykłady przez czas pewien szły zwykłym trybem.

W d. 20 marca (1 kwietnia) około 200 studentów nie przybyło na wykłady; ci też od tego czasu przeszkadzają swoim kolegom; spokój zupełny jeszcze nie jest przywrócony; studenci mają wyznaczony termin rozpoczęcia wykładów dla wszystkich.

Kierująca zaburzeniami w uniwersytecie kijowskim grupa „rady związkowej“ starała się wpływać i na studentów politechniki i, w miarę przebiegu wypadków w instytucie, wypowiada politechnikom w swoich proklamacyach współczucie lub naganę.

(D. c. n.)

Z kraju.

—.—

Piotrków. W tych dniach przedstawiony został do decyzyi władzy gubernialnej projekt licytacyi na pobór w Piotrkowie „brukowego“ i „jarmarcznego“ przez następne lata począwszy od dnia 1 stycznia 1900 roku.

Licytacya ma się rozpocząć od sumy 3675 rb. in plus.

— Do Piotrkowa zjechało Towarzystwo dramatyczne świeżo zorganizowane przez autora i artystę p. Danielewskiego.

Szereg przedstawień p. Danielewski rozpoczął własną 5-aktową komedyą p. t. „Nasze paryżanki“.

— Nożownictwo—pisze „Tydzień“—zaczyna z miast fabrycznych przekradać się w zagrody wiejskie. Przed kilku dniami fornal we wsi Kamocka Wola, zakradłszy się w nocy do mieszkania rządcy p. K. usiłował go przebić nożem, jednakże tym razem zamach się nie udał.

Śledztwo w toku.

Lublin. Działalność lubelskiego Towarzystwa dobroczynności z każdym rokiem przyjmuje coraz większe rozmiary, przychodząc z prawdziwie skuteczną pomocą w nędzy i niedoli tych wszystkich nieszczęśliwych mieszkańców miasta, którzy bez pomocy tej filantropijnej instytucyi istnieć nie byli w stanie.

Rok zaś 1898, z którego sprawozdanie na ogólnem zebraniu w dniu 16 b. m. było rozpatrzone i zatwierdzone, można zapisać złotemi głoskami w rocznikach Towarzystwa, w tym bowiem roku dwie nader ważne a bardzo pożyteczne dla społeczeństwa sprawy zostały pomyślnie do skutku doprowadzone dzięki staraniom prezesa Towarzystwa p. Eustachego Świeżawskiego i ofiarności mieszkańców miasta i gubernii.

Ukończono mianowicie budowę nowego domu dla pomieszczenia sierot.

Nadto w tymże roku „Dom zarobkowy“ oddano pod zarząd lub. Tow. dobr. i przy domu tym otwarto tanią kuchnię i herbaciarnię, a także pracownię, w której dzieci ludzi najbiedniejszych (wyrobników, stróżów i t. p.) znajdują zarobek i naukę różnych rękodzieł, przeważnie zaś stolarstwa—chłopcy a szycia—dziewczęta. Wprowadzono tu także naukę „Slojdu“ szwedzkiego (odczyt udawadniający wysokie pedagogiczne znaczenie, nauki „Slojdu“ wypowie wkrótce pani Kleniewska z Kluczkowic).

Obecnie można stwierdzić nader umoralniający wpływ pracy na dzieci poprzednio opuszczone i wałęsające się ze zlemi myślami po śmietnikach i brudnych zaułkach.

W 1898 r. wydano na ogólne cele Towarzystwa około 17,000.

Suma ta została zebraną ze stałych składek członków, z zabaw, widowisk, z ofiar od różnych osób, instytucyj finansowych, fabrycznych, a także jako procent od kapitałów, których ogółem Towarzystwo posiadało dnia 1 stycznia 1899 r. 66,149 rb. w gotowiźnie, papierach procentowych i sumach hypotecznych. Nadto do majątku Tow. zalicza się 7 posesyj i nieruchomości. Prawdopodobnie w tym roku przejdzie na własność T-wa olbrzymi gmach po-Dominikański, który jednak z powodu nader silnego zniszczenia pochłonąćby musiał znaczną sumę pieniężną na restauracyę. Gmach ten jest zabytkiem architektonicznym z b. dawnej epoki, wyrestaurowanie więc miałoby znaczenie ogólniejsze. Przyjęcie na własność rzeczonego gmachu przez Tow. dobroczynności zależne będzie od warunków i rozmiarów ograniczeń co do rozporządzalności tym gmachem.

— Dnia 14 b. m. zmarł w Kraczewicach ś. p. Henryk Gerlicz, delegat taksowy Tow. kred. ziemskiego, obywatel powszechnie szanowany w gronie licznych ziemian.

Z RÓŻNYCH STRON.

Kijów. „Kijewlanin“, a za nim dzienniki petersburskie wydrukowały, co następuje:

„Obwieszczenie generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego i dowodzącego wojskami, generał adjutanta Dragomirowa, wydane na mocy artykułu 15 i p. 2 art. 16 ustawy o wzmocnionej ochronie (I dopełnienie art. 1 ustawy o zapobieganiu i ukrócaniu przestępstw, wyd. 1890 r.).

Podaję do wiadomości powszechnej:

1) Wszelkie demonstracye uliczne i wszelkie zbiegowiska ludu na ulicach, placach, bulwarach i w ogrodach m. Kijowa, a niemniej na dworcu kolei (bez krępowania oczywiście zwykłego ruchu podróżnych i handlu na targach) są przezemnie najsurowiej zabronione.

2) Na wezwanie policyi zebrany tłum lub poszczególni wichrzyciele porządku, bez względu na to, czem są, winni niezwłocznie i bez sprzeczki zastosować się do żądania władzy.

3) Uprzedzam, że w razie nieposłuszeństwa oporni mogą doznać całej surowości prawa, przyczem, na żądanie władzy cywilnej, będzie wzywane wojsko dla działania orężem.

Niniejsze obwieszczenie moje polecam gubernatorowi kijowskiemu ogłosić po mieście i w razie potrzeby wprowadzić w wykonanie bez żadnej zwłoki, pozostawiając mu wymierzanie na winowajców kary, przewidzianej w pun. 2 art. 15 ustawy o wzmocnionej ochronie.

M. Kijów, d. 31 marca (st. st.) 1899 r.

Oryginał podpisał: generał-gubernator i dowodzący wojskami, generał-adjutant

Dragomirow“.

ROZMAITOŚCI.

—:—

P. Hanotaux, były minister francuski spraw zagranicznych, zamierza wydać nowe dzieło. Autor „Historyi Richlieu'ego“ przekonał się niedawno o zgubnym (?) wpływie dzieł, podnoszących przewagę rasy anglo-saksońskiej, a mianowicie prac Edwarda Desmoulins'a, o których pisaliśmy swego czasu. P. Hanotaux zamierza wykazać wyższość rasy celtycko-łacińskiej nad wszelkiemi innemi i w dziele p. t.: „Francya“ zaznaczy, iż jego ojczyzna przodowała zawsze cywilizacyi, że francuzi szybciej od anglików przyjmują i stosują nowe idee, że mają umysł twórczy, samodzielny, czem anglicy poszczycić się nie mogą, albowiem korzystają tylko z wynalazków swoich sąsiadów zza kanału. Wreszcie Hanotaux przeprowadzi porównanie między szlachetnym idealizmem rasy francuskiej, a poziomym materyalizmem niemców i anglików.

Próby z telefonem bez drutu. Kapitan Boden-Powell był niedawno świadkiem prób, dokonywanych przez Marconi'ego z telegrafem bez drutu po przez kanał La Manche.

— Pewnego wieczora—opowiada w „Timesie“—przebywając w Boulognee, zapragnęliśmy się połączyć z Forclandem, na przeciwnem wybrzeżu. Żadnej odpowiedzi. Robimy próbę ponowną—z takim samym skutkiem. Czyżby instrumenty zostały uszkodzone? Ściślejsze badanie wykazało jednak, że wszystko jest w porządku. Więc może w Forclandzie zdarzyła się jaka katastrofa? Próbujemy znowu, ale bez rezultatu. Dwie godziny zeszło nam w wielkim niepokoju, byliśmy przekonani, że aparaty połamane; zmartwiliśmy się bardzo niepowodzeniem systemu, po którym spodziewaliśmy się tak obfitych owoców. Nagle rozlega się dzwonek i dochodzi nas krótkie doniesienie. Pytamy, co się stało i otrzymujemy prozaiczną odpowiedź:

— Byliśmy głodni i jedliśmy kolacyę.

Po opisaniu tej zabawnej przygody, kapitan Boden-Powell przedstawia korzyści telegrafu Marconi'ego i usługi, które może oddać w razie wojny na morzu. Dowódzca floty przy jego pomocy może się porozumiewać z okrętami, nad któremi dowodzi, bez uciekania się do widocznych sygnałów, koniecznych obecnie, a które zwróciłyby uwagę przeciwnika. Niema obawy, aby nieprzyjaciel, posiadający także aparat Marconi'ego, mógł przejmować sygnały, dawane pomiędzy jednym okrętem a drugim, albowiem przy pomocy aparatów parabolicznych, promienie mogą być zwrócone w pewnym, określonym kierunku, tak iżby tam tylko doniesienie zostało odczytane. Boden-Powell radzi rządowi angielskiemu wprowadzić system Marconi'ego.

Z UNIWERSYTETÓW.

„Moskowskija wiedomosti“ wydrukowały następujące obwieszczenie kuratora moskiewskiego okręgu naukowego:

„Z rozporządzenia p. ministra oświaty ogłasza się niniejszem, co następuje: Wobec nadejścia pory egzaminów wykłady i zajęcia praktyczne w uniwersytecie moskiewskim są ukończone, oprócz niektórych nieodzownych zajęć na wydziale lekarskim. Wszyscy studenci, którzy nie stanęli do egzaminu, nie będą promowani na kursy wyższe, studenci zaś kursu I-go, wobec zwykłego w semestrze jesiennym wstępowania do uniwersytetu znacznej liczby wychowańców gimnazyów, mogą pozostać w uniwersytecie moskiewskim jedynie w takiej liczbie, na jaką pozwolą rozmiary audytoryów, pozostałym zaś będzie wolno wstępować do innych uniwersytetów.

Do wiadomości studentów wydziału historyczno-filologicznego i fizyczno-matematycznego podaje się, że: 1) bieżące półrocze wiosenne wliczono studentom ósmego semestru; 2) studentom semestrów: drugiego, czwartego i szóstego, którzy wywiązali się ze wszystkich obowiązkowych zajęć i wymagań co do prac piśmiennych, będzie również warunkowo zaliczone półrocze z obowiązkiem dopełnienia niewykonanych jeszcze zajęć praktycznych i złożenia prac piśmiennych w przyszłym roku szkolnym; 3) egzaminy półkursowe odbędą się w zakresie tego, co profesorowie wyłożyli.

Do wiadomości studentów wydziału lekarskiego podaje się: 1) Wszystkie obowiązkowe ćwiczenia praktyczne potrwają do dnia 8(20) maja włącznie; 2) ponieważ do dopełnienia tego na kursie II stałyby się przeszkodą półkursowe egzaminy dodatkowe z fizyki i chemii organicznej, więc te egzaminy dodatkowe przenosi się na początek września (st. st.) r. b.; 3) egzaminy półkursowe odbędą się w zakresie tego, co profesorowie wyłożyli.

Wstęp do uniwersytetu jest otwarty od 1(13) kwietnia dla składających egzaminy, a od dnia 3 (15) kwietnia dla studentów wydziału lekarskiego, dopuszczonych do ćwiczeń praktycznych. Studenci będą wpuszczani do uniwersytetu grupami, zawczasu wyznaczonemi, o czem pp. dziekani będą powiadamiali przez osobne ogłoszenia w gazetach.“

„Kijewlanin“ ogłosił następujące obwieszczenie rektora uniwersytetu św. Włodzimierza, profesora Forkinskiego, datowane d. 28-go marca (9 kwietnia):

„Wykłady i inne zajęcia dla studentów uniwersytetu św. Włodzimierza wyższych kursów, oraz dla słuchaczów farmacyi będą wznowione: dnia 29-go marca (10 kwietnia) dla studentów i słuchaczów postronnych kursu V wydziału lekarskiego; dnia 30 marca (11 kwietnia) dla studentów kursu IV wszystkich wydziałów i dla słuchaczów farmacyi. Słuchacze będą dopuszczeni do zajęć jedynie po okazaniu biletów wejścia“.

Dyrektor politechniki w Rydze ogłosił w „Rizskim wiestniku“, co następuje:

„Uwiadamia się niniejszem, że z rozporządzenia p. ministra oświaty wszyscy studenci instytutu politechnicznego w Rydze są z niego uwolnieni. Pragnący wstąpić napowrót do instytutu, pod warunkiem całkowitego poddania się wszystkim przepisom istniejącym i mającym nastąpić rozporządzeniom władzy szkolnej, są obowiązani w ciągu czterech dni do 1 (13) kwietnia włącznie przysłać pocztą pod adresem dyrektora deklaracyę stosownej treści i prośbę o przyjęcie do instytutu z dołączeniem kartki legitymacyjnej i adresu. Przyjęcie napowrót będzie zależało od uznania zwierzchności instytutu. Ci, którzy nie podadzą w porę wymaganych deklaracyj i próśb, jako też ci, których prośby nie będą uwzględnione, otrzymają swoje dokumenty w mieszkaniach. Do mieszkań również będą odesłane nowe kartki legitymacyjne dla tych, którzy będą przyjęci do instytutu.

Stosownie do warunków przyjęcia, obowiązujących od sierpnia (st. st.) 1887 r., ci którzy wstąpili do instytutu przed wrześniem (st. st.) tegoż roku i życzą sobie teraz być przyjętymi na nowo w poczet studentów, są obowiązani nie później niż 3 (15) kwietnia r. b. złożyć dwie fotografie zaopatrzone we własnoręczny podpis petenta, przyczem jeden z podpisów winien być poświadczony przez policyę lub regenta“.

NEKROLOGIE.

Za spokój duszy

✝

ś. p.

Lucyana Łuczkowskiego

zmarłego dnia 22 kwietnia 1898 r. odbędzie się w Sobotę, dnia 22 kwietnia r. b, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu, msza żałobna w kościele N. M. Panny na Starem mieście o godzinie 9-ej rano.

W niedzielę dnia 23 kwietnia r. b. o godzinie 10-ej rano, odbędzie się w Synagodze przy ulicy Spacerowej, nabożeństwo żałobne dla uczczenia błogosławionej pamięci

BARONOWEJ

Klary Hirsch

na które zaprasza

KOMITET

Synagogi przy ulicy Spacerowej.

Telegramy.

Wiedeń, 20 kwietnia. W sejmie krajowym wniesiono interpelacyę do namiestnika w sprawie położenia tamy jarmarcznym reklamom lekarzy a zwłaszcza profesora uniwersytetu Samuela Schenka.

Wiedeń, 20 kwietnia. W dzielnicy Brigittenau odbyło się burzliwe zgromadzenie czeskiego katolicko-politycznego związku. Przedmiotem dyskusyi była krytyka ordynaryatu książęco-biskupiego, który odrzucił petycyę o wprowadzenie nabożeństw w czeskim języku do kościoła św. Brygitty. Sprawozdawca Hanach występował gwałtownie przeciw proboszczowi, który, zapytany o opinię złożył sprawozdanie, że prawie wszyscy mieszkający w Brigittenau czesi umieją po niemiecku, że po czesku mówią także wikaryusze, a wreszcie, że zaprowadzenie czeskich nabożeństw wywołałoby polityczne demonstracye. Referent zarzucił władzom kościelnym połowiczność i lękliwość, oraz że przez to rzucają robotników w ramiona anarchizmu. Wśród frenetycznych oklasków uchwalono rezolucyę w myśl wywodów referenta. Dyskusya nad drugimi punktami: „Organizacya czeskich chrześciańskich robotników i rękodzielników“ zakończyła się uchwaleniem rezolucyi, domagającej się utworzenia izb robotniczych, jako też zaprowadzenia powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania.

Zagrzeb, 20 kwietnia. Zakaz używania glagolickiej liturgii wywołał wielkie wzburzenie wśród ludności, która tę liturgię uważa za świętą tradycyę, której nawet za rządów wenecyan im nie zmieniono. Zgromadzenie duchowieństwa dyecyzyi oświadczyło się za utrzymaniem tej liturgii i wysłało deputacyę do arcybiskupa, który jej atoli nie przyjął. Duchowieństwo postanowiło wysłać memoryał do Ojca św.

Rzym, 20 kwietnia. Ojciec św. przyjmował br. Hertlinga, jednego z przywódców niemieckiego stronnictwa katolickiego.

Rzym, 20 kwietnia. Na żądanie ministra spraw zagranicznych Canevaro, senat, z powodu nieobecności prezesa ministrów Pelloux, odroczył do 24 b. m. dyskusyę nad interpelacyą senatorów Camporeale i Vitelleschi w sprawie francusko-angielskiego traktatu. Treścią interpelacyi jest sporna kwestya hinterlandu Tripolisu.

Rzym, 20 kwietnia. Minister wojny wydał rozkaz, aby przygotowano 500 ludzi, jako załogę dla zatoki Sanmuńskiej.

Londyn, 20 kwietnia. Na posiedzeniu izby gmin odpowiadał sekretarz stanu, Brodrick, na interpelacyę w sprawie wysp Tonga i oświadczył, że rząd angielski nie udzielił upoważnienia do zawierania jakiegokolwiek traktatu z królem wysp Tonga.

Londyn, 20 kwietnia. W sprawie zawikłań chińskich oświadczył Chamberlain, że nieprzyjacielskie kroki ludności i nie jasna postawa władz chińskich w Kaulungu zmuszają rząd angielski do bacznego rozważenia sprawy. W ostatnich walkach brali udział członkowie tajnego towarzystwa „Triad“, również umundurowana i uzbrojona w karabiny i działa milicya. W bitwie anglicy zdobyli dwa działa, a nie ponieśli najmniejszych strat. Bereifed domagał się z wojskowych względów zniesienia chińskiej administracyi w Kaulungu. W końcu posiedzenia Brodrick zakomunikował izbie znane układy z Niemcami w sprawie samoańskiej.

Berlin, 20 kwietnia. Izba deputowanych przyjęła wniosek stronnictwa zachowawczego w sprawie wyznaniowej szkoły ludowej. Minister oświaty dr. Bosse zgodził się na ten wniosek, protestował jednak przeciwko wznawianiu sporów pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami szkoły wyznaniowej.

Waszyngton, 20 kwietnia. Komisya samoańska zamyśla przebywać cztery miesiące na wyspach Samoańskich. Ostateczne wnioski ułożone będą w Waszyngtonie.

Hongkong, 20 kwietnia. Wysłano z Hongkongu ponownie kompanię piechoty angielskiej do objętej rozruchami prowincyi Kaulung.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie wyrokiem z dnia 2/14 kwietnia r. b. postanowił: 1) ogłosić upadłość kupca z Łodzi Pinkusa Ganca, oznaczywszy początek niewypłacalności od dnia 1/13 marca 1899 r; 2) majątek upadłego wszędzie gdzie się tenże znajduje opieczętować; 3) Sędzią komisarzem mianować członka Sądu J. F. Cholewickiego, Kuratorem zaś adwokata przysięgłego A. Landsberga; 4) upadłego zamknąć w więzieniu za długi.

Wezwanie wierzycieli.

Sędzia komisarz masy upadłości Pinkusa Ganca na zasadzie art. 477 i 480 kod. Handl. wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli wspomnianej upadłości aby się stawili w Sądzie Okręgowym w sali posiedzeń do spraw prowadzonych w skróconym porządku w dniu 13 (25) kwietnia r. b. o godzinie 1-ej w południe w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndykow tymczasowych upadłości.

Piotrków 5 (17) kwietnia 1899 r.

podpisano **J. Cholewicki**

Za zgodność kurator masy

Adw. przys. **Aleksander Landsberg.**

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO

Wzajemnego Kredytu

Z powodu niezebrania się w dniu 31 Marca (12 Kwietnia) r. b. wymaganej § 33 Ustawy liczby Członków t. j. trzeciej części wszystkich członków, których liczba wynosi 975, zwołuje powtórnie Zebranie Ogólne na dzień 14 (26) kwietnia r. b. w gmachu Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, przy ulicy **Średniej pod № 19,** o godz. 5 po południu, odbyć się mające.

Na tem zebraniu, bez względu na liczbę obecnych członków, rozpoznawane i decydowane będą te tylko przedmioty, które były przygotowane i ogłoszone na porządku dziennym niedoszłego zebrania Ogólnego, a mianowicie:

1. Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu za rok 1898 oraz z bilansem i rachunkiem zysków i strat.
2. Podział czystego zysku i ustanowienie dywidendy.
3. Ustanowienie budżetu wydatków za rok 1899.
4. Ustanowienie wynagrodzenia dla członków komitetu wyborczego.
5. Ustanowienie tantyemy dla urzędników Towarzystwa.
6. Wybór 3-ch Członków Rady, 1-go Członka Zarządu i 3-ch Członków Komisyi Rewizyjnej oraz 3-ch ich zastępców.

Każdy członek ma prawo być obecnym na posiedzeniu osobiście lub z pełnomocnictwa, które najpóźniej na 3 dni przed Ogólnem Zebraniem w biurze Zarządu Towarzystwa, zaprodukowane być winno.

Członek obecny na zebraniu może mieć oprócz własnego dwa głosy z pełnomocnictwa.

Karty wejścia oraz sprawozdanie za rok 1898, zgłaszającym się członkom, wydawane będą codziennie, z wyjątkiem świąt, w biurze Towarzystwa w godzinach biurowych.

426—5—1

SZCZAWNICA.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Najsilniejsze szczawy sodowo-słone i żelaziste.

Kąpiele mineralne, zakład hydropatyczny połączony z pensyonatem D-ra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne itd. Zakład inhalacyjny, kuracya mleczna, żetyczna i kefirowa. Główny skład wód u p. A. Lipińskiego w Łodzi.

Dojazd do stacyi kolei Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów „Górnego" i na „Miedziusiu". 341

LÓD

zdatny do wewnętrznego użytku z dostawą do domów

poleca

Rektyfikacya

Warszawska

PIOTRKOWSKA № 10,

Telefonu № 369.

Przedstawiciel firmy

K. Szreder.

A. Kantor

JUBILER

wyjechał zagranicę do Antwerpii, Amsterdamu i Paryża w celu kupienia drogich kamieni. Specyalnie w wielkim wyborze brylantów i biżuteryi. 445

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

PIOTRKOWSKA № 7,

ma na składzie do sprzedaży z wolnej ręki różne meble t. j. garnitury salonowe i buduarowe, otomany, kredensa, szafy, stoły, biurka męzkie, lustra (trema) itp. oraz przyjmuje w komis różne przedmioty nowe i używane do sprzedaży.

406—6—2

DOM BANKOWY

MAURYCY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcye.
3) Asekuruje pożyczki premiowe.
4) Rachunki bieżące i lokacye terminowe.
5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

Bryczka-Wolant

jednokonna mało używana do sprzedania za przystępną cenę,

Mikołajewska № 19.

442—0—1

Specyalny Kurs

NOWYCH TAŃCÓW

a mianowicie: Węgierki, Mignion, Pas de quater, oraz Wyższego Mazura, otwieram **w przyszłym tygodniu;** zapisy przyjmuję codziennie.

A. Lipiński

Patent. naucz. tańców

440 Cegielniana 52.

Ogłoszenia drobne.

A. Aptecznych materyałów skład A. J. Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca: materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny nizkie. Towar wyborowy. 157

Ajenci potrzebni za korzystne wynagrodzenie. Wiadomość ul. Południowa № 3, firma „Ludwik". 270—3—1

Askanas, p. adwok. przysięgł. Cegielniana 15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich Władz. 155—3—2

Astrolabia z dwoma libellami i z przyborami jest do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 266—3—1

Biuro F. Arlet ma do pomieszczenia zaraz: rosyanki, polki, francuski i niemki z wyższem i niższem wykształceniem; rekomenduje także osoby z konwersacyami obcemi na wyjazd zagranicę lub do wód miejscowych i na letnie mieszkania. Róg Dzielnej i Widzewskiej N. 51. 236—3—1

Człowiek młody znający języki: ruski, polski i niemiecki oraz obeznany z buchalteryą pojedyńczą, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w redakcyi „Rozwoju", dla „Pilnego". 233

Człowiek młody znający język ruski, polski i niemiecki, poszukuje odpowiedniej posady. Na żądanie złożyć może kaucyę i świadectwa. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju" pod lit. R. Z. (Człowiek). 226—4—2

Interes fabryczny w ruchu do sprzedania, do kupna potrzebny kapitał nie duży, wiadomość w sklepie kolonialnym. Cegielniana 24. 254—3—1

Jeden pokoik na parterze 6 rub. miesięcznie do wynajęcia każdego czasu. Skwerowa ul. № 20 wprost ogrodu. 2-1

Jest do sprzedania Skład materyałów aptecznych z wszelkiemi urządzeniami i zapasami towarów, bliższa wiadomość, F. Prusinowski Kalisz, tamże można dowiedzieć się o warunkach kupna apteki.

Kto udziela gruntownie języka polskiego? Niech złoży ofertę w redakcyi „Rozwoju" z wymienieniem warunków. 261—3—1

Kupię zaraz szafę do piwiarni, stoły i krzesła. Ulica Nawrot № 67 w sklepie. 257—0—1

Korzystny interes. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do odstąpienia lub samodzielnego prowadzenia tegoż za kaucyą. Wiadomość ul. Konstantynowska № 13 w oficynie II piętro N. 12. m. 277—3—1

Młody człowiek posiadający wykształcenie d mowe poszukuje jakiegokolwiek zajęcia u p. adwokatów lub też w kantorze. Łaskawe oferty proszę składać do redakcyi „Rozwoju" pod literami W. Ł.

Nagrody rb. 5. Zaginął żółty wyżeł (Bekko). Łaskawy znalazca zechce zostawić wiadomość u portyera. Zawadzka № 5, za wynagrodzeniem rb. 5. 276—3—1

Przyjmuję stołowników z całodziennem utrzymaniem. Średnia № 53, m. 1.

Paczka w szarym papierze zapieczętowana i obwiązana sznurkiem bez adresu wręczona dziecku na księżym Młynie wieczorem dnia 11 b. m. jest w każdym czasie tamże do odebrania. 259—2—1

Przyjmuję stołowników z całodziennem utrzymaniem, lub same obiady. Konstantynowska N. 5, m. 16. 3—1

Polka inteligentna posiadająca świadectwa, poszukuje zajęcia lektorki, zarządu domem lub do opieki starszych dzieci. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod Praca. 274—3—1

Przybłąkał się pies, duży pudel biały, strzyżony do połowy z obrożą mosiężną znajduje się na ul. Zakątnej N. 42, m. 6. 272—3—1

Potrzebna osoba, do ubrań dziecinnych, specyalnie męzkich. Piotrkowska № 13, Bazar dziecinny. 262—3—1

Poszukuję zdolnej staniczarki znającej gruntownie krój, ul. Zakątna 79, m. 9, 1-sze piętro. 263—3—1

Szafa sklepowa z kontuarem, machoniowa, za bezcen do sprzedania. Wólczańska № 75 (pralnia). 309—0—3

Sklep galanteryjno-spożywczy egzystujący od lat kilkunastu z wyrobioną klienteryą do odstąpienia w każdym czasie. 267—3—1

Wspólnik z kapitałem 3,000 potrzebny do interesu solidnego dający 100% zysku. Wiadomość ul. Kamienna 22, m. 12. 271—3—1

Zaginęła karta pobytu Walentego Szymczaka, wydana z gminy Dalków. 258—3—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Emilii Maryanny Sobańskiej wydana w magistracie m. Łodzi. 260-3-1

Znaleziono sukę, dużego wzrostu, szarą, od 2-ch tygodni znajduje się na ul. Pańskiej pod № 67, m. 17 u Marcina Gliwny. 264—1—1

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem. Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych.

Zaginęła karta pobytu na imię Piotra Zajdel, wydana w magistracie m. Łodzi. 265—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Apolonii Ignacak, wydana w magistracie m. Łodzi. —3—1

Zaginął paszport wydany przez wójta gminy Czastary na imię Maryi Leontyny Danielewicz. 249—3—1

Z powodu wyjazdu zaraz odstąpię kawalerskie mieszkanie i umeblowanie. Mieszkanie składa się z 2 pokoi na froncie, dowiedzieć się można ul. Piotrkowska N. 23 u Piotrowicza od godziny 3 do 6 po południu. 251—3—1

Zaginęła czarna, mała suczka, mucha, łaskawy znalazca raczy odprowadzić na ul. Południową № 6, za dobrem wynagrodzeniem. L. Maryański. 252—3—1

4 pokoje z balkonem, kuchnia i schowanko, w oficynie do wynajęcia od 1 Lipca. Cena rb. 400. Mikołajewska № 39 m. 6, 2-gie piętro. 253—3—1

Zaginęła karta pobytu Michaliny Gruszczyńskiej, wydana w magistracie m. Łodzi. 3—1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 8 Апрѣля 1899 г.

Redaktor i wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 81.